

MAGDALENA SZPUNAR

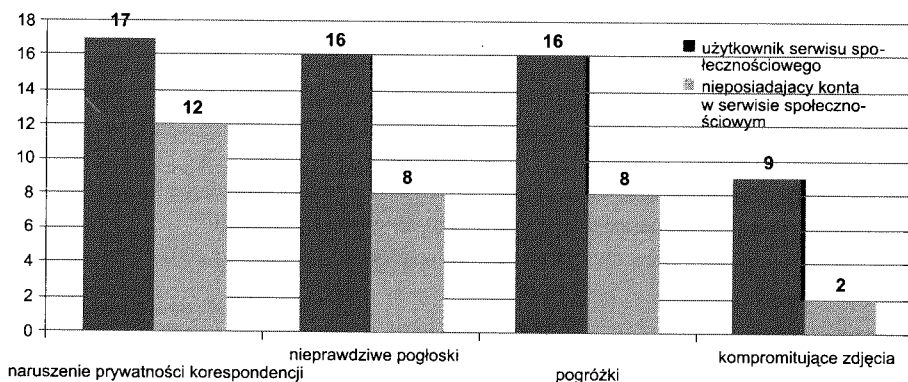
## CYBERBULLYING — NOWE TECHNOLOGIE JAKO NARZĘDZIA STOSOWANIA PRZEMOCY PSYCHICZNEJ

„Dwóch gimnazjalistów zmusiło swoich młodszych kolegów — 9- i 12-latkę do seksu oralnego, nagrało wszystko telefonem komórkowym, a następnie rozpowszechniło film wśród znajomych”, „Łomżyńska policja prowadzi postępowanie w sprawie zdjęć nagiej 17-latki, które nielegalnie trafiły do Internetu”. Jak napisała „Gazeta Współczesna”, zdjęcia dziewczyny znalazły się w Sieci po tym, jak zerwała ona ze swoim chłopakiem, upublicznienie fotografii miało być sposobem na zemstę, „Za znęcanie psychiczne i fizyczne odpowie czterech uczniów jednej ze szkół w centrum Warszawy. Nastolatkowie związali swojemu koledze z klasy ręce i nogi, a następnie ciągnęli go po korytarzu szkolnym. Policjanci ustalili, że już wcześniej nękali kolegę głuchymi telefonami i pogrózkami”, „Już czterech uczniów, którzy znieważali nauczyciela w jednej ze szkół w Rykach, zatrzymała policja. Uczniowie tej szkoły nagrali i umieścili w Internecie film pokazujący jak ubliżają nauczycielowi podczas lekcji. Wszyscy zatrzymani wystąpili o dobrowolne poddanie się karze więzienia w zawieszeniu” — to tylko kilka *leadów* zapowiadających artykuły dotyczące zjawiska *cyberbullyingu*, a jego egzemplifikacje znajdziemy dzisiaj w niemal każdym tytule prasowym. Bill Besley definiuje *cyberbullying* jako wykorzystanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych w celu wspierania celowego, powtarzalnego i wrogiego zachowania przez osobę lub grupę osób, których celem jest szkodenie innym ([www.cyberbullying.org](http://www.cyberbullying.org)). Jak wskazuje Łukasz Wojtasik, do podstawowych form *cyberbullyingu* zalicza się: nękanie, straszenie, szantażowanie, publikowanie i rozsyłanie kompromitujących informacji, zdjęć za pomocą Internetu, a także podszywanie się pod kogoś wbrew jego woli. Autor zauważa, że *cyberbullying* różni od tradycyjnych form agresji to, że tę formę przemocy nie charakteryzuje tradycyjnie pojmowana siła, mierzona cechami fizycznymi czy społecznymi sprawcy, a raczej umiejętność wykorzystania mediów elektronicznych do sprawowania przemocy (Wojtasik 2009: 5). Co warto podkreślić, ta forma agresji zwykle odbywa się przy anonimowości sprawcy, poczuciu jego bezkarności, a także niezgłaszaniu tego typu zdarzeń przez same ofiary i ich otoczenie.

Przy próbie definiowania *cyberbullyingu* jako formy przemocy psychicznej należy sięgnąć do definicji przemocy. W psychologii przemoc psychiczna zwykle oznacza sytuację, w której sprawca sprawuje psychologiczną kontrolę nad ofiarą, po wtóre krzywdzenie ofiary odbywa się przy pomocy oddziaływań psychologicznych, w konsekwencji tego typu przemoc implikuje uszkodzenie psychiki (Mellibruda

2007: 760). Jak podaje Katarzyna Fenik, ofiara cyberprzemocy jest z reguły osobą, która już wcześniej doświadczyła przemocy rówieśniczej w świecie rzeczywistym. Osoba wyśmiewana jest od razu stygmatyzowana, przyjmuje rolę ofiary, osoby nie-lubianej, nieakceptowanej, innej, słabej (Fenik 2009: 18). Obserwując reakcje otoczenia, znaczących Innych, utwierdza się w przekonaniu, że czymś sobie zasłużyła na lekceważące, na poniżające uwagi otoczenia.

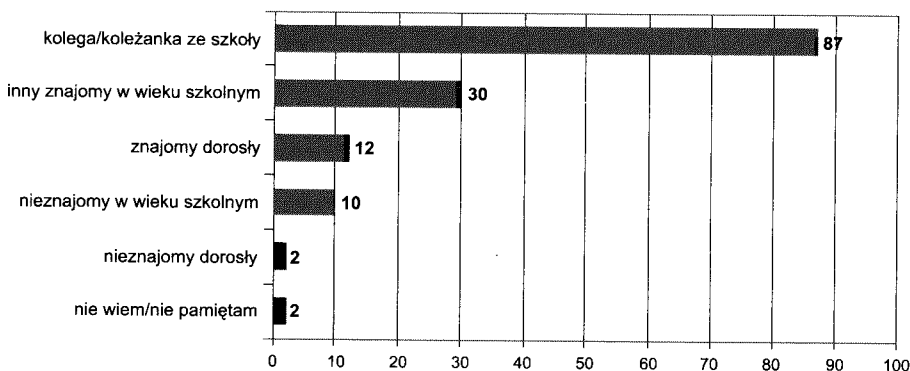
Jak wynika z badań „Cyberbullying and Online Teens” przeprowadzonych w 2007 roku przez Pew Internet & American Life Projects, co trzeci amerykański nastolatek deklaruje, że był lub jest ofiarą *cyberbullyingu* (32%) (Lenhart 2007). Skalę zjawiska potwierdzają również badania Sameera Hinduji i Justina Patchina, według których 34,4% amerykańskiej młodzieży doświadczyło *cyberbullyingu* (Hinduja i Patchin 2005). Największa liczba aktów *cyberbullyingu* dotyczy naruszenia czyjeś prywatności za pomocą narzędzi elektronicznych, takich jak komunikatory, poczta, sms-y, gdzie przekazuje się lub przesyła wiadomości wysłane do jednej osoby innym użytkownikom — reply (15%). *Cyberbullying* to również rozpowszechnianie w Internecie nieprawdziwych pogłosek o danej osobie, czego doświadczyło już 13% amerykańskich nastolatków, ale także otrzymywanie pogroźek lub agresywnych treści drogą elektroniczną (13%) oraz umieszczanie różnego rodzaju zdjęć czy filmów w Sieci bez zgody danej osoby (6%). Umieszczanie w Sieci dyskredytujących zdjęć i filmów dotyczy dwa razy częściej dziewcząt niż chłopców (16% dziewcząt vs 9% chłopców). Z badań przeprowadzonych przez Pew Internet & American Life Projects wynika, iż najbardziej na akty *cyberbullyingu* narażone są dziewczęta w wieku 15–17 lat (41%), najrzadziej zaś zjawisko to dotyczy chłopców w wieku 12–14 lat (22%). Częściej również *cyberbullying* dotyka osoby posiadające profil w serwisie społecznościowym, niż osoby nie posiadające takiego profilu (Lenhart 2007). Miejscem, w którym najczęściej dochodzi do *cyberbullyingu*, są *chat roomy* (55,6%), komunikatory (48,9%) oraz poczta elektroniczna (28%) (Hinduja i Patchin 2005).



Rys. 1. *Cyberbullying* a korzystanie z serwisów społecznościowych.

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Lenhart 2007

Z podobną skalą zjawiska mamy do czynienia w Polsce. Jak wynika z badań CBOS, przeprowadzonych w 2008 roku, z aktami agresji w Internecie spotyka się już 9% internautów (Wenzel 2008). Co piąty polski internauta został przez kogoś obrażony w Sieci, 6% internautów przyznaje, że zdarzyło się to wiele razy, 10% doświadczyło tego kilka razy, a w przypadku 5% ankietowanych takie zdarzenie miało charakter jednorazowy. Okazuje się, że z obraźliwymi uwagami na swój temat spotykają się relatywnie częściej internauci, którzy grają w gry sieciowe oraz korzystają z forów dyskusyjnych. Podobnie jak w przypadku badań prowadzonych na gruncie amerykańskim, częściej agresja werbalna dotyczy użytkowników komunikatorów i serwisów społecznościowych, niż osób nie korzystających z takich usług (Feliksiak i Wenzel 2008). *Cyberbullying* to również rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat jakiejś osoby w Sieci. W 2008 roku 11% internautów deklaroowało, że spotkało się z nieprawdziwymi komentarzami na swój temat w Sieci, z czego 2% wiele razy, 5% kilka razy, 2% raz (tamże). Wśród nastolatków *cyberbullying* zdarza się jeszcze częściej. Co drugi nastolatek (korzystający z Internetu) w naszym kraju deklaruje, że przynajmniej raz był obiektem zdjęć lub filmów wykonanych wbrew jego woli (57%). Najczęściej autorem takich zdjęć i filmów jest kolega lub koleżanka ze szkoły (87%), inny znajomy w wieku szkolnym (30%), znajomy dorosły (12%) lub nieznanymy w wieku szkolnym (10%) i nieznanymy dorosły (2%) (Janczewski 2007). Sprawcy tego typu aktów agresji werbalnej znają więc dokładnie swoje ofiary, co wcale nie utrudnia im krzywdzenia innej osoby.



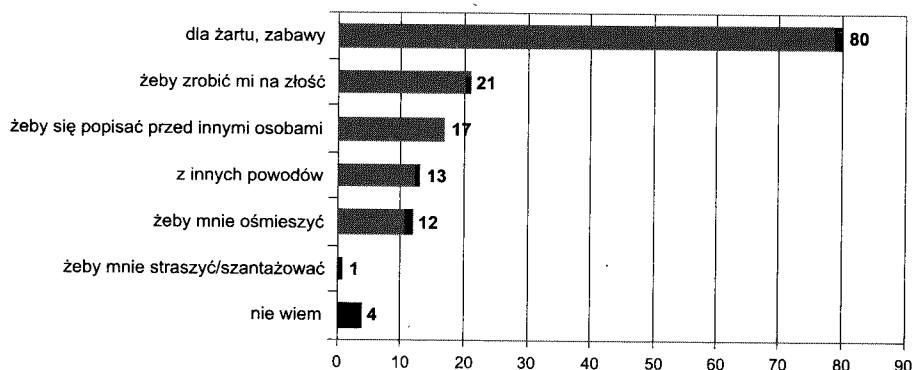
Rys. 2. Sprawcy *cyberbullyingu* w formie dyskredytujących zdjęć i filmów wśród nastolatków w wieku 12–17 lat [N = 447].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

Warto wskazać, że podmiotem *cyberbullyingu* mogą być nie tylko rówieśnicy, sięgający z różnych przyczyn po tę formę złośliwej dyskredytacji innej osoby, ale autorami tego typu działań mogą być podmioty pozornie słabsze — mogą się go dopuszczać uczniowie wobec nauczycieli. Nierzadko świadomie prowokują nauczyciela, a potem jego odwetową reakcję rejestrują telefonem komórkowym, sugerując,

jaki to agresywny i nieopanowany potrafi on być. Czasem osiągają zamierzony cel i pozbywają się tą metodą niechcianego, najczęściej surowego nauczyciela, bo przecież „jak było — każdy widzi”. Nierzadko nauczyciel nie ma świadomości, że film z nim w roli głównej umieszczony został w Internecie lub jest przesyłany telefonami komórkowymi przez uczniów, którzy tą drogą próbują go dyskredytować i podważać jego autorytet. Nietrudno tego typu nagraniami manipulować, gdyż wyrwane z kontekstu mogą ukazywać nauczyciela w zupełnie nieprawdziwym świetle. Okazuje się, że jeszcze do niedawna słabsi uczniowie dzisiaj wcale nie muszą być na straconej pozycji, a wręcz mogą i potrafią przy użyciu nowych technologii dominować nad nauczycielami.

Niestety tego typu formy dyskredytowania innej osoby z reguły nie mają incydentalnego, a powtarzający się charakter. Na przykład w przypadku zdjęć i filmów wykonywanych wbrew woli danej osoby ponad połowa nastolatków w wieku 12–17 lat doświadczyła takiej sytuacji raz, co czwarty nastolatek przyznaje, że z tego typu przemocą zetknął się 2–5 razy, a co szósty więcej niż 5 razy. O ile motywy większości sprawców tego typu aktów mogą częściowo usprawiedliwiać takie zachowania, bowiem są wykonywane „dla żartu i zabawy” (80%), o tyle przerażają motywacje co piątego badanego, który uważa, że tego typu zdjęcia lub filmy robi się świadomie, z premedytacją, tylko po to, żeby komuś zrobić na złość (21%). Nieco mniejsza liczba nastoletnich internautów uważa, że tego typu działania wykonuje się, by popisać się przed innymi osobami (17%) lub po to, żeby ośmieszyć daną osobę (12%) (tamże). Chociaż najczęściej podawanym powodem rejestrowania kogoś wbrew jego woli jest żart i zabawa, trudno uwierzyć, że może on być dobrą zabawą dla obu stron. Dla osoby, która stała się podmiotem tego typu działań z pewnością nie są to sytuacje humorystyczne i żartobliwe. Jednakże, jak wynika z deklaracji badanych, na większości tego typu zachowania nie robią większego wrażenia (54%), ale już co trzeci respondent deklaruje, że w takiej sytuacji odczuwa zdenerwowanie (30%), a co dziewiąty odczuwa wstyd (11%) (tamże). Jak zauważa Jerzy Mellibruda, ofiara



Rys. 3. Powody wykonywania zdjęć i filmików wbrew woli danej osoby [N=447].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

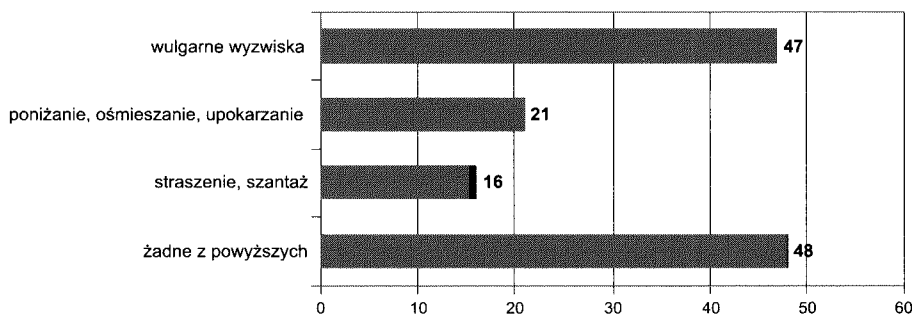
przemocy psychicznej często czuje się udręczona i wyczerpana. Jej energię pochłania również konieczność ukrywania strachu, rozpacz i gniewu, ponieważ ofiary bywają dodatkowo wyśmiewane przez sprawcę (Mellibruda 2007: 761). Młodzi ludzie, szczególnie nakierowani na opinie i reakcje środowiska rówieśniczego, boją się przyznać, że odczuwają dyskomfort w takiej sytuacji. Być może boją się eskalacji poniżeń i nie chcą przedstawiać kolejnego powodu do kpin i wyśmiewania. Właściwszą ich zdaniem reakcją jest ignorowanie problemu i udawanie, że nic złego się nie wydarzyło. Sprawca w takiej sytuacji czuje się jeszcze bardziej bezkarny i albo kontynuuje cybernękanie wobec danej osoby, albo poszukuje kolejnych ofiar swoich „niewinnych żartów”.

*Cyberbullying* to nie tylko filmowanie kogoś lub robienie mu zdjęć wbrew jego woli — to także przemoc werbalna. Co drugi nastolatek przyznaje, że był w Internecie lub za pomocą telefonu komórkowego wulgarnie wyzywany (47%), co piąty był w ten sposób upokarzany, ośmieszany (21%), a co szósty straszony lub szantażowany przy pomocy tych technologii (16%). W przypadku co drugiego młodego człowieka takie zdarzenie miało miejsce 2–5 razy (53%), w przypadku co trzeciego wydarzyło się ponad 5 razy (30%), a w przypadku co czwartego miało miejsce raz (25%) (Janczewski 2007).

*Cyberbullying* to również poniżanie, upokarzanie i ośmieszanie innej osoby za pomocą nowych technologii komunikacyjnych. Patricia Wallace dowodzi, że tam gdzie komunikacja ma charakter anonimowy, pada sześć razy więcej niestosownych uwag niż w grupach nieanonimowych (Wallace 2001: 167). Podobnie jak w przypadku innych form agresji w Sieci, ta forma przemocy nie ma charakteru incydentalnego, a wielokrotny. 40% młodych ludzi w wieku 12–17 lat było w ten sposób poniżanych kilka razy (2–5 razy), a 30% doświadczyło tego typu zdarzenia ponad 5 razy. Tylko w przypadku 15% badanych, taka sytuacja miała miejsce jednokrotnie. Poniżają, ośmieszają i upokarzają najczęściej osoby nieznanne (50%), koleżanki, koledzy ze szkoły (47%), inni znajomi w wieku szkolnym (37%). Nieco rzadziej tego typu czynów dopuszczają się osoby znajome wyłącznie z Internetu (28%) oraz znajomi dorośli (7%). Najczęstszą reakcją respondentów na tego typu formy agresji jest zderowanie (59%) i odczuwanie przykrości (42%). Na co trzecim badanym tego typu zachowania nie robią wrażenia (33%), 18% w takiej sytuacji odczuwa strach, zaś 13% wstyd. Analogicznie do innych form przemocy w Sieci, ankietowani nie zwierają się z tego typu sytuacji nikomu (48%), 40% opowiada o tej sytuacji koleżance lub koledze, 13% komuś innemu, a 7% rodzicom lub innej osobie dorosłej (Janczewski 2007). Prawdopodobnie skrywanie tego typu problemu i niedzielenie się nim z osobami dorosłymi stanowi wypadkową niewiary nastolatków w skuteczną pomoc osób dorosłych w tego typu sytuacjach, przekonanie o trudności wykrycia sprawcy czy udowodnienia mu winy. Młodzi ludzie prawdopodobnie obawiają się bagatelizowania problemu w związku ze słabą znajomością specyfiki nowych mediów wśród dorosłych. Niestety niezgłaszanie cybernękania osobie dorosłej prowadzić może do jeszcze większej eskalacji poniżeń. Jak zauważa Mellibruda, istotnym czynnikiem wpływającym na stosowanie przemocy psychicznej (ale także fizycznej) wobec ofiary jest przekonanie

sprawcy o niezdolności ofiary do obrony i poczucie własnej bezkarności (Mellibruda 2007: 756). Spirala cybernękania jest czasem trudna do zatrzymania. O ile jakiś filmik czy obraźliwy tekst łatwo usunąć z danej strony www, o tyle krążący pomiędzy telefonami komórkowymi film dużo trudniej zablokować. Ofiary są w wielu przypadkach przekonane, że nie da się „namierzyć” sprawcy poniżających filmów czy tekstów. Jeśli nawet wierzą, że możliwe jest zlokalizowanie sprawcy, to obawiają się kolejnych konsekwencji. Sprawca wobec braku reakcji ze strony cybernękane go czuje się zupełnie bezkarny i do woli dokucza swojej ofierze. Jak zauważa Wallace, łatwiej atakuje się kogoś, kogo się nie widzi i kto znajduje się daleko (Wallace 2001: 168). Nie ponosimy bowiem niemal żadnych kosztów emocjonalnych, nie jesteśmy zmuszeni, by patrzeć ofierze w twarz. Obelgę opublikowaną w Sieci trudniej zniwelować, nawet wtedy, gdy dochodzi do przeprosin. W wielu archiwach długo po zaistniałej sytuacji, chociażby wyjaśnionej i wyprostowanej przez cybernękającego, można odszukać obelżywe treści. Ofiary mimo wszystko winny się decydować na zgłaszanie takich przypadków, jeśli nie dla siebie, to dla innych.

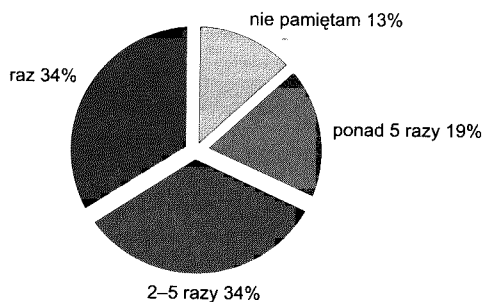
Warto nadmienić, że sprawcy tego typu przemocy tak naprawdę nie różnią się od sprawców przemocy domowej. W przypadku psychicznej przemocy domowej sprawcy wielokrotnie krytykują i poniżają ofiarę, również w obecności innych osób. Sprawcy mówią wprost swoim ofiarom, że są złe, głupie, brzydkie itp. (Mellibruda 2007: 760). Podobnie działają cybernękający. Chociaż nie ma bezpośredniej, fizycznej obecności innych osób, wulgarne wyzwiska, poniżające filmiki czy złośliwe komentarze są nierzadko oglądane przez setki znajomych osób ofiary. Czasem mija sporo czasu zanim ofiara w ogóle orientuje się, że stała się przyczynkiem żartów i niewybrednych komentarzy. Czytający i oglądający z różnych przyczyn nie decydują się, by powiedzieć ofierze, że jest wyśmiewana i upokarzana w Sieci. Czasem pokrzywdzony nie jest informowany w imię oszczędzenia mu przykrości. O ileż jednak większej przykrości i zażenowania doświadczać może ofiara, która o całym fakcie dowiaduje się jako ostatnia. Jakiegokolwiek próby racjonalizacji, wyszukiwanie wielu pobudek, które prowadzą do zachowania milczenia, nie mogą i nie powinny usprawiedliwiać bierności wobec ofiary przemocy *on-line*.



Rys. 4. Odmiany przemocy werbalnej jakiej doświadczyli badani w wieku 12–17 lat [N = 790].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

Działania *cyberbullyingowe* to również straszenie i szantaż. W stosunku do innych form przemocy werbalnej zdarza się ona rzadziej — 34% nastolatków deklaruje, że z tego typu sytuacją miało do czynienia raz, i taki sam odsetek badanych kilka razy (2–5 razy). Podobnie jak w przypadku innych form *cyberbullingu*, reakcją na tego typu doświadczenia jest najczęściej zdenerwowanie (47%), przykrość (39%), brak wrażeń (33%), strach (20%) i wstyd (11%) (Janczewski 2007). W świecie *off-line*, 6% badanych deklaruje, że było ofiarą szantażu czy gróźb ze strony współmałżonka (2% często, 4% rzadko). Tę formę przemocy wobec małżonka/partnera stosują dwa razy częściej mężczyźni niż kobiety (9% kobiet doświadcza szantażu vs 4% mężczyzn) (Wenzel 2005). Pod koniec stycznia 2009 roku, jeden z mieszkańców Zagórz na Podkarpaciu zachęcał swoją koleżankę poprzez komunikator Gadu-Gadu do obejrzenia aktu jego samobójstwa na internetowym czacie. Sytuacja, która z pozoru wyglądać mogłaby jak kolejny niewybredny internetowy żart, okazała się prawdziwa. 27-latek transmitował *on-line* swoje samobójstwo na czacie jednego z popularniejszych portali internetowych (Kobiałka 2009). Podobne zdarzenie miało miejsce kilka miesięcy wcześniej w USA. Abraham Briggs na własnym videocastie<sup>1</sup> popełnił samobójstwo, zażywając kilka tabletek antydepresyjnych. Zdarzenie oglądało 200 osób, jednakże nikt oglądanego zdarzenia nie odebrał jako realnie rozgrywającej się tragedii. Dziewiętnastolatek, zanim dopuścił się tego czynu, zostawił na forum list pożegnalny do rodziców (Gajewski 2008). To tylko dwa przykłady, jak bardzo realne w skutkach mogą być działania i zachowania podejmowane w medium, które niektórzy odzierają z rzeczywistości. Z pewnością zachęcanie kogokolwiek do obcowania z tak drastycznymi treściami możemy również uznać za jedną z form *cyberbullingu*, nie pozostającą bez wpływu na osobę mającą styczność mniej lub bardziej świadomie z tego typu obrazami. Internet staje się coraz częściej medium, w którym prezentowane są treści drastyczne, odrażające, budzące grozę czy niesmak. Najbardziej ponure i, wydawałoby się, utopijne wizje znajdują w tym medium swoje egzemplifikacje. Nierzadko na kontakt z tego typu treściami narażone są dzieci czy osoby młodociane.

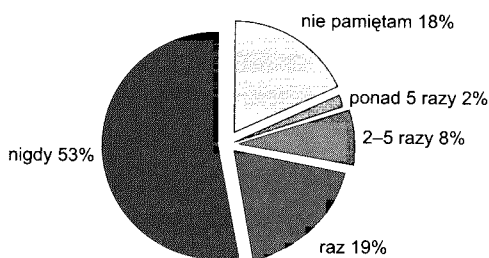


Rys. 5. Częstość doświadczania szantażu i straszenia w Internecie wśród osób w wieku 12–17 lat [N=127].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

<sup>1</sup> Videocast — technologia transmisji nagrań wideo w postaci plików dostępnych w Internecie.

Wśród różnych form *cyberbullyingu* wymienia się również podszywanie się pod kogoś. Choć jest to najrzadsza forma internetowej przemocy, bowiem doświadczyło jej tylko 29% nastolatków, zdecydowanie silnie wpływa na emocje osoby badanej. Aż 65% młodych ludzi odczuwa w takiej sytuacji zdenerwowanie. W przeciwieństwie do innych rodzajów cyberprzemocy, autorzy podszywający się pod daną osobę są z reguły znani ofierze. W ponad połowie przypadków są to koledzy lub koleżanki ze szkoły (56%) lub inni znajomi w wieku szkolnym (22%). Również w odróżnieniu od innych form *cyberbullyingu*, podszywanie się ma raczej charakter incydentalny. Największy odsetek badanych doświadczyło tego typu zdarzenia raz (19%), a kilka razy (2–5) — 8% (Janczewski 2007).



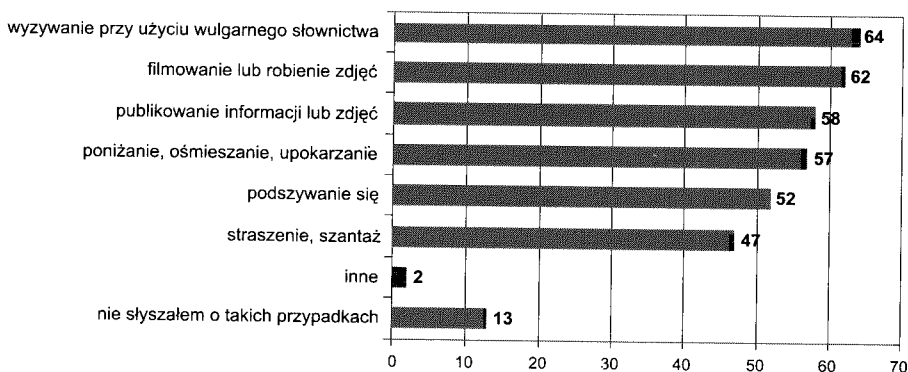
Rys. 6. Częstość doświadczania podszywania się w Internecie wśród osób w wieku 12–17 lat [N=790].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

Okazuje się, że znajomość różnych form *cyberbullyingu* jest wśród dorosłych Polaków relatywnie wysoka. Najczęściej rozpoznawalną jego formą jest wyzywanie przy użyciu wulgarnego słownictwa (64%), filmowanie i robienie zdjęć wbrew czyjejś woli (62%) oraz publikowanie informacji i zdjęć w Internecie bez czyjejś wiedzy i zgody (58%). Prawie co drugi respondent wskazuje jako formę *cyberbullyingu* poniżanie, ośmieszanie i upokarzanie (57%), podszywanie się (52%) oraz straszenie i szantaż (47%). Jedyne 13% dorosłych polskich internautów nie spotkało się z żadnym tego typu przypadkiem (tamże). Wydaje się więc, że błędem młodych ludzi jest nieinformowanie rodziców o tego typu aktach i zakładanie braku wiedzy w tym zakresie. Choć Gemius nie podaje, jaki procent badanych dorosłych internautów stanowili rodzice osób nastoletnich, możemy przyjąć, że jeśli nie wiedza rodziców, to wiedza innych osób dorosłych, np. nauczycieli, może być w tym względzie relatywnie duża. Z pewnością na poziom tej wiedzy będzie wpływać znajomość technologii komunikacyjnych — Internetu i telefonii komórkowej oraz umiejętność posługiwania się nimi. Prawdopodobnie wśród rodziców, którzy nie korzystają z Internetu i nie znają jego możliwości, *cyberbullying* może być traktowany jako element młodzieńczej konfabulacji i nie będą rozumieć jego istoty bez znajomości specyfiki tych narzędzi. W takiej sytuacji osoby młode powinny zwracać się do innych osób dorosłych, które darzą zaufaniem, np. innych dorosłych członków



rodziny, ale także nauczycieli, którzy mogą wskazać, jak walczyć z cybersprawcami. Najgorszym możliwym wyjściem jest skrywanie problemu i bagatelizowanie go w sytuacji, gdy w znaczący sposób wpływa on na życie młodego człowieka, poniżając go. Wszystko w tym względzie zależy od poziomu wrażliwości adolescenta — to, co dla jednego będzie niewinnym żartem, dla innej jednostki może się stać przyczynkiem do podejmowania prób samobójczych czy innych desperackich aktów. Warto młodym ludziom uświadamiać, co mają zrobić w sytuacji, gdy staną się podmiotem cybernękania, jak wtedy reagować. Skoro głównymi agresorami w tej formie przemocy są koledzy, to szkoła powinna edukować i wyjaśniać młodym ludziom, jak niebezpieczne i zagrażające jednostce mogą być tego typu pozornie niewinne zabawy z użyciem nowych technologii.



Rys. 7. Formy *cyberbullyingu* rozpoznawane przez dorosłych internautów [N=2090].

Źródło: opracowanie własne, na podstawie: Janczewski 2007

Do *cyberbullyingu* wobec innych osób przyznaje się 16,7% amerykańskich nastolatków. Możemy zauważyć dość dużą rozbieżność pomiędzy tymi, którzy doświadczyli takiej formy agresji, a tymi, którzy się do niej przyznają. Skoro niemal dwa razy więcej osób doświadcza cyberprzemocy, niż jest jej sprawcami, oznacza to, że ci sami sprawcy dopuszczają się tego typu działań więcej, niż jeden raz, wybierając do tego celu różne ofiary. Wśród sprawców tego typu przemocy ignoruje innych 39,8% respondentów, nie respektuje praw innych osób 15,2% badanych, 5,1% rozpowszechnia plotki o innych, 4,1% grozi innym, a 2,7% straszy inne osoby. Jednocześnie aż 40,3% ankietowanych jest zdania, że *cyberbullying* nie jest tak nieprzyjemny, jak nękanie w rzeczywistym świecie; co drugi badany uważa, że jest on formą zabawy (50%), co piąty cybernękający uważa, że uczy on czegoś swoje ofiary (22%), a 13% twierdzi, że wręcz czyni swoje ofiary osobami silniejszymi (Hinduja i Patchin 2005).

Jak słusznie zauważa Julia Barlińska, nie w pełni ukształtowana zdolność do podejmowania refleksji nad samym sobą i własnym zachowaniem, skłonność do testowania granic moralnych oraz ograniczona zdolność do empatii, powodować

mogą skłonność do agresji w Sieci. Autorka uważa również, że agresji w Sieci może sprzyjać także uleganie wpływom antyspołecznym, które dochodzą do głosu szczególnie w Internecie, gdzie nie ma bezpośredniej obecności dorosłych, którzy w świecie *off-line* są strażnikami moralności (Barlińska 2009). Jeśli nie ma dorosłego, czy innej osoby dbającej o przestrzeganie norm społecznych, to z łatwością dochodzi do rozhamowania u ludzi młodych, którzy chętnie sprawdzają, na ile mogą sobie pozwolić. Brak obawy przed konsekwencjami, fizyczna odległość od ofiary powodują, że w Internecie posuwamy się dalej, niż byśmy sobie na to pozwolili w kontakcie osobistym (Wallace 2001: 158). Również silna potrzeba akceptacji, bycia „kims” w grupie rówieśniczej może stanowić jeden z motywów sięgnięcia po zachowania agresywne wobec innych. Potrzeba aprobaty rówieśniczej, potrzeba zaimponowania powoduje, że młody człowiek wyłącza ocenę moralną i dopuszcza się działań łamiących powszechnie przyjęte normy. Katarzyna Fenik zauważa, że czasem dochodzi do sytuacji paradoksalnej — młody człowiek, by nie stać się ofiarą, przyjmuje na siebie rolę agresora (Fenik 2009: 18). Zawsze bowiem łatwiej być atakującym, niż atakowanym. Jeden z internautów na forum Gazeta.pl, w komentarzach do artykułu *Cyberbullying: plaga internetowej przemocy*, pisze: „Też to kiedyś miałem. Jak wchodziłem na jakiegoś czata, czy irca to czasem mnie nachodziło i totalnie bluzgałem innym (choć starałem się nieco z humorem). To coś jak ze skeczu monty pajtona, gdzie płacisz za to żeby się wyklucić”<sup>2</sup>, inny internauta z kolei przyznaje: „Ja też miałem kiedyś z tego frajdę, ale znudziło mi się po miesiącu. Z jednego czata to mnie wybanowywali co godzinę. Teraz myślę, że czaty to strata czasu. Ale jak ktoś wchodzi na takie badziewia to chyba spodziewa się czego może oczekiwać. Nie nazywałbym tego przemocą, raczej głupią dziecinadą”<sup>3</sup>.

Korea Południowa, w której *cyberbullying* święci swoje triumfy, zdecydowała się podjąć bardzo radykalne kroki w walce z tym zjawiskiem. Koreańscy internauci mają obowiązek podawania prawdziwych personaliów i numerów legitymacji ubezpieczeniowych podczas rejestrowania się na dużych portalach i serwisach internetowych, gdzie mają możliwość wyrażania opinii, np. forach dyskusyjnych czy serwisach blogowych. Właściciele serwisów mają obowiązek dane te zbierać i ujawniać w sytuacji, gdy ofiara obelg zdecyduje się pozwać internetowego agresora do sądu (Domaszewicz 2009). Choć z pewnością to decyzja kontrowersyjna i godząca w wolnościowe ideały Internetu, jest ona prawdopodobnie skuteczna w walce z tym zjawiskiem.

Nowe technologie, obok swoich niewątpliwych dobrodziejstw, stanowią również zagrożenie dla człowieka. To od jednostki zależy bowiem, w jaki sposób korzystać będzie z neutralnej w gruncie rzeczy technologii. Internet i telefony komórkowe coraz częściej stają się kolejnym narzędziem agresji rówieśniczej, dotkliwej zarówno ze względu na ogromny zasięg, jak i trudności związane z wykryciem spraw-

<sup>2</sup> Internauta o nicku *sams*, pisownia oryginalna, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=48&w=56866317&v=2&s=0>, dostęp: 18.01.2009.

<sup>3</sup> Internauta o nicku *taki jeden*, pisownia oryginalna, <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=48&w=56866317&v=2&s=0>, dostęp: 18.01.2009.

cy. Uczniowie nie są przygotowani na takie formy agresji, często je bagatelizują, co w wielu przypadkach prowadzi do eskalacji zjawiska, ale również przekonania sprawców o ich bezkarności. W walce z *cyberbullyingiem* bezradni również są nauczyciele, którzy niewątpliwie w tej sytuacji powinni stanowić oparcie dla uczniów. Niestety, jak się często okazuje również i oni padają ofiarą *cyberbullyingu*, będąc przez Internet dyskredytowanymi i wyśmiewanymi. Czasem nie mówią oni o tym, że *cyberbullying* dotyka ich bezpośrednio, obawiając się, że będą postrzegani jako nie radzący sobie z młodzieżą, nie potrafiący jej zdyscyplinować, co w konsekwencji stanowić może przesłankę dla tego, że nie nadają się do tego zawodu. Najgorszym z możliwych wyjść jest bagatelizowanie problemu. Puszczanie zniewag i obelg mimo uszu prowadzi do jeszcze bardziej zuchwałych i impertynenckich zachowań uczniów, którzy, pozbawieni jakichkolwiek hamulców, pozwalają sobie na niemal wszystko. Kryzys autorytetów, pełen relatywizm i chaos normatywny powodują, że adoleścenci przekraczają wszelkie możliwe granice. Dodatkowo przekonanie o całkowitej anonimowości w Internecie powoduje, że bardzo często dochodzi tam do wystąpienia mechanizmu rozhamowania. Nauczyciel wcale nie musi terroryzować klasy, by być autorytetem, ale też nie może być wyluzowanym kumplem. Powinien pracować nad tym, by być autorytetem, od początku jasno określając granice interakcji uczeń–nauczyciel. Czasem niestety nauczyciele sami są współwinni utracie swojego autorytetu, przechodząc z uczniami „na ty”, czy publikując w Internecie (głównie w popularnych serwisach społecznościowych) zdjęcia z prywatnych imprez, suto zakrapianych alkoholem. W kwestii *cyberbullyingu* warto również uświadamiać rodziców. Nieznajomość tematu i obawa przed korzystaniem z Internetu, połączone z niskimi umiejętnościami w tym zakresie, implikują niezrozumienie problemu, a w konsekwencji jego trywializowanie. Wydaje się, że poza szokującymi materiałami dotyczącymi *cyberbullyingu* emitowanymi od czasu do czasu w mediach, w tym względzie nie robi się nic. Brakuje szerokiej debaty społecznej na ten temat i prób poszukiwania przyczyn, jest tylko zatrzymywanie się na medialnych efektach.

## WYKORZYSTANA LITERATURA

- Barlińska Julia, 2009, *Młodzież w Sieci — podłoże zachowań agresywnych i antyspołecznych*, [w:] Ł. Wojtasik (red.), *Jak reagować na cyberprzemoc? Poradnik dla szkół*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Fundacja Dzieci Niczyje: 11–16.
- Domaszewicz Zbigniew, 2009, *Czy cyberbullying niszczy anonimowość w Internecie?*, <http://wyborcza.pl/1,86669,4299345.html>
- Feliksiak Michał i Michał Wenzel, 2008, *Zagrożenia w Internecie*, Komunikat CBOS, BS/135.
- Fenik Katarzyna, 2009, *Psychologiczne aspekty cyberprzemocy*, [w:] Ł. Wojtasik (red.), *Jak reagować na cyberprzemoc? Poradnik dla szkół*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Fundacja Dzieci Niczyje: 17–20.

- Gajewski Maciej, 2008, *Samobójstwo w Internecie, na żywo*, [http://technologie.gazeta.pl/technologie/1,94881,6065649,Samobojstwo\\_w\\_Internecie\\_na\\_zywo.html](http://technologie.gazeta.pl/technologie/1,94881,6065649,Samobojstwo_w_Internecie_na_zywo.html)
- Hinduja Sameer i Justin Patchin, 2005, *Research summary: Cyberbullying victimization. Preliminary findings from an online survey of Internet-using adolescents*, [http://www.cyberbullying.us/cyberbullying\\_victimization.pdf](http://www.cyberbullying.us/cyberbullying_victimization.pdf)
- Janczewski Piotr, 2007, *Przemoc rówieśnicza a media elektroniczne*, Badanie gemiusAdHoc dla Fundacji Dzieci Niczyje, Warszawa: Gemius.
- Kobiąka Marcin, 2009, *Popelnil samobójstwo na internetowym czacie*, [http://miasta.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,6208456,Popelnil\\_samobojstwo\\_na\\_internetowym\\_czacie.html](http://miasta.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,6208456,Popelnil_samobojstwo_na_internetowym_czacie.html)
- Lenhart Amanda, 2007, *Cyberbullying and Online Teens*, Pew Internet & American Life Projects.
- Mellibruda Jerzy, 2007, *Wybrane problemy patologii życia rodzinnego*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, Gdańsk: GWP: 750–765.
- Wallace Patricia, 2001, *Psychologia Internetu*, Poznań: Rebis.
- Wenzel Michał, 2005, *Przemoc i konflikty w domu*, Komunikat CBOS, BS/27.
- Wenzel Michał, 2008, *Polacy w Sieci*, Komunikat CBOS, BS/58.
- Wojtasik Łukasz, 2009, *Cyberprzemoc — charakterystyka zjawiska*, [w:] Ł. Wojtasik (red.), *Jak reagować na cyberprzemoc? Poradnik dla szkół*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Fundacja Dzieci Niczyje: 5–10.